Nr. 123. We Lwowie sobota dnia 14 marca 1908 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwukrotną przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów. plac Marjacki l. 7.
Telefon Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty w *Kronice* za jeden wiersz petitowy 30 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	3 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(*Tel.* „*Dzien. Polsk.*“).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszej **dyskusji budżetowej**

po drze Koerberze, który odpowiedział na onegdajsze wywody p. Bergera, zabrał głos p. Herold i polemizował z mowcami, którzy zabierali głos w dyskusji budżetowej. Wykazywał, że wydział krajowy w Pradze postępuje bezstronnie. Omawiał następnie taktykę Młodoczechów, która jest taką, jakiej wymaga dopięcie celu, do którego dążą. Stanowisko Młodoczechów wobec rządu nie zmieniło się zupełnie, nawet po ostatniej mowie prezydenta ministrów Koerbera. Polemizował z ostatnimi wywodami prezydenta ministrów i zauważył, że on, aby odwrócić uwagę od niemiecko-czeskiego sporu narodowościowego i od ugody austro-węgierskiej, przerzucił się na pole reform administracyjnych.

W końcu protestował przeciw temu, aby państwu na zewnątrz nadawano zawsze charakter niemiecki, wskazując na liczne zasługi czeskiego narodu na polu ekonomicznem, duchowem i politycznem. Zasługi te uprawniają naród do żądania, aby jego praca uznawana była jako praca narodu czeskiego.

Następny mowca p. Goetz polemizował z wywodami p. Zaczka.

P. Choc przemawiał po czesku, potem po niemiecku. Zaznaczył, że najlepszym dowodem, iż Austrja rządzona jest absolutystycznie jest, to, iż rząd nie tylko sam zezwolił sobie na budżet 6-miesięczny, lecz od 1 stycznia b. r. wypłaca podwyższoną listę cywilną.

Na wniosek p. Schrotta dyskusję zamknięto.

Mowcy generalni.

Mowcą generalnym wybrany pro hr. Wojciech Dzieduszycki, contra p Biankini.

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Hr. Wojciech Dzieduszycki, wyraził zadowolenie, że prezydent ministrów wygłosił przekonanie, iż obecny parlament, w obecnym składzie długo jeszcze będzie obradował i doniosłych reform dokona. Mowca sądzi jednak, że niema się co łudzić, aby kwestja uzdrowienia parlamentu była już rozwiązana. Sytuacja jest ciągle jeszcze niepewna, a trudności się piętrzą zarówno w sprawie ugody z Węgrami, jak w sprawie traktatów handlowych. Jedynym środkiem wybawienia z tej sytuacji jest nowy regulamin, któryby uniemożliwiał małym grupom teroryzować izbę. Jeżeli tej reformy się nie przeprowadzi, może się zdarzyć, że nawet największe i najpoważniejsze stronnictwa, celem przeprowadzenia swych postulatów będą zmuszone chwycić się tego samego środka. Jak długo obstrukcja jest możliwą, tak długo jesteśmy bezwładnem ciałem obradującem. Jeżeli więc prezes gabinetu chce uchodzić za prawdziwego męża stanu, to jako głowa rządu uczyni krok stanowczy ku pogrzebaniu form, czyniących ciało prawodawcze niezdolnem do pracy i niechaj w ten sposób ocali państwo od dalszej ruiny.

Należy zmienić regulamin i powrócić do prawdziwych form parlamentarnych, aby się nie powtórzył się nigdy epizod, jak w obecnej dyskusji, że wciągnięto do rozprawy czynnik, stojący poza parlamentem. (Potakiwania). Atakowano ten dom, bez którego nie istniałyby ani Austro-Węgry, ani rada państwa, ani posłowie. (Okrzyki u Polaków). Jeżeli taki przykład idzie z góry, jakież mogą być jego skutki? Czyż chłop nie będzie skłonnym do stawiania takiego agitatora ponad władzą? (Potakiwania). Ugoda z Węgrami niegotowa, a kwestja czyby była gotową, gdyby nawet 4/5 izby za nią się oświadczało. Przesilenie na Węgrzech coraz to gwałtowniejsze, a to, co się tam dzieje, ma swe źródło w zakorzenionem przeświadczeniu o bezsilności tej polowy monarchji. Anarchję, w jaką popadliśmy, na razie jeszcze nie bardzo niebezpieczna, może z czasem stać się naprawdę groźną, dlatego wszystkie stronnictwa powinny połączyć się około pracy, zmierzającej ku uzdrowieniu parlamentu i usunięciu tej anomalji, że regulamin izby anuluje właściwie całą konstytucję. (Brawa — mowca odbiera gratulacje).

Mowa p. Biankiniego.

P. Biankini (Chorwat), generalny mowca „contra“, zwrócił uwagę na twierdzenie włoskich dzienników, jakoby każda zdobycz Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim, musiała pociągnąć odpowiednie powiększenie terytorjum na korzyść Włoch. Żąda oficjalnego wyjaśnienia w tej sprawie, zwłaszcza, że półurzędowa prasa włoska daje do zrozumienia, iż Włochy otrzymałyby pewne odszkodowanie z południowych wybrzeży Austrji. Dalmacja jednak nie chce być włoską, chce należeć do monarchji habsburskiej i pozostać chorwacką. W dalszym ciągu mowca polemizował z mową dra Koerbera i wykazywał niedomagania w zarządzie Dalmacji.

Sprostowania faktyczne

Nastąpiły faktyczne sprostowania! P. Romańczuk przeczył, jakoby w swej mowie był za odebraniem narodowościom nieniemieckim prawa przemawiania w parlamencie w języku ojczystym. Pośredniczący język niemiecki byłby dopiero wtedy możliwy z pewnemi ograniczeniami, gdyby wszystkie narodowości w monarchji były zupełnie równouprawnione i zupełnie zadowolone. W tych warunkach mogłyby one zrezygnować z używania w parlamencie mowy ojczystej. — Dalej p. Romańczuk prostował, twierdząc, jakoby prezydent ministrów, opierając się na jednym dzienniku polskim i na porozumieniu się z Kołem polskiem, oświadczył, że zna dobrze stosunki galicyjskie. Tymczasem dr. Koerber udowodnił, że ich nie zna, skoro odesłał Rusinów z ich żalami do sejmu galicyjskiego, do którego Rusini zwracali się już kilkakrotnie, a zawsze bezskutecznie. W sejmie galicyjskim Rusini z winy rządu nawet nie mają minimalnej liczby 15 posłów, którąby im umożliwiała samodzielne stawianie wniosków i interpelacyj!

Zresztą skargi Rusinów zwracają się przedewszystkiem przeciw administracji państwowej i mogą być przez rząd centralny uwzględnione. Co do agitacji narodowościowo-socjalnej, to jeżeli ona w Galicji istnieje, wina w tem ucisku Rusinów i złej administracji. Przy ostatnich strejkach rolniczych zawiniły też wiele organy rządowe, na których gwałty, ludność odpowiadała także gwałtami. Gdzie postępowano legalnie i po ludzku, tam rzecz się spokojnie załatwiła. Dr. Koerber zwrócił się wreszcie do Rusinów z ostrzeżeniami i radami, nawzajem jednak mogą Rusini żądać, aby on nie zapominał o tych przestrogach i radach, które oni jemu dali.

Następnie przedłożenie budżetowe przekazano komisji budżetowej.

Sprawy komisyj parlamentarnych.

P. Breiter zwrócił się do przewodniczącego komisji podatkowej co do przyspieszenia sprawy zwolnienia od podatku domowego tych budowli nowych we Lwowie, które będą podjęte ze względów zdrowotnych. Dla miasta bowiem jest to bardzo ważnem, aby ta ustawa weszła z dniem 1 kwietnia br. Dalej zwrócił się mowca do prezydenta izby, aby w porozumieniu z przewodniczącym komisji prasowej i z drem Koerberem postarał się o przyspieszenie przedłożenia o reformie prasowej.

Prezydent odpowiedział, że w sprawie prasowej porozumie się z przewodniczącym komisji prasowej.

P. Kramarz zaś oświadczył imieniem komisji podatkowej, iż referat o uwolnieniu budowli asanacyjnych we Lwowie od podatku domowego objął p. Dyk, a jak tylko referat będzie gotów, komisja zajmie się tą sprawą.

Przew. kom. przemysłowej p. Jaksa-Chamiec, odpowiadał na zapytanie posła Heilingera, co do reformy zaopatrzenia robotników przemysłowych na starość i na wypadek niezdolności do pracy, że sprawę tę przekazano subkomitetowi. Na zapytanie zaś p. Seitza z żądaniem, aby sprawę ustawy o opilstwie odesłać do komisji socjalno-politycznej, mowca oświadczył, że komisja przemysłowa jest innego zdania, mianowicie, iż sprawa ta do niej należy. Nad sprawą tą obraduje dalej subkomitet.

Wybory do komisyj.

Następnie podano wynik wyborów do niektórych komisyj. Między innymi do komisji sanitarnej wybrano p. Gładyszowskiego.

Na tem zakończono posiedzenie. — Następne we wtorek o godz. 11 przed południem.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja cukrowa, którą zaraz po posiedzeniu izby zwołano, nie obradowała z powodu braku kompletu.

Interpelacja p. Daszyńskiego.

Wiedeń. Zgłoszona wczoraj interpelacja p. Daszyńskiego i tow. zajmuje się sprawą Rosjanina Nadnieszeja, który został uwięziony we Lwowie pod zarzutem, że miał zamiar przewiezienia książek i broszur do Rosji, — dalej sprawą dwóch włościan z miejscowości Szydłowce w pow. husiatyńskim, aresztowanych również za to, że chcieli przeprawić przez granicę rosyjską broszury. Interpelacja zajmuje się obszernie ostatnimi wypadkami, poruszonymi przez prasę lwowską i zapytuje: Czy minister nic nie ma przeciw temu, że w naszem państwie gospodarują obcy policjanci i czy nie zamyśla starosty, który dopuścił się nadużycia władzy, stosownie ukarać.

Jeżeli nie, to ludność musi wystąpić z energiczną samoobroną. Dosyć szykanuje się obywateli austrjackich za granicą; nie można też ze spokojem przypatrywać się, jak rosyjska policja w austrjackich urzędach bezwstydnie sobie poczyna i bierze udział w przesłuchaniach. Nie tak daleko jeszcze zaszliśmy, aby urzędnicy, którzy przysięgli na konstytucję austrjacką i pobierają pensję z pieniędzy ludu, wysługiwali się interesom politycznym rosyjskiego absolutyzmu. Interpelanci zapytują, czy p. prezydentowi ministrów znane są te sprawy i co zamierza uczynić, aby winni byli ukarani!

Słowianie południowi — przeciw budżetowi.

Wiedeń. (Tel. wl.). „Slavische Correspondenz“ donosi, że klub południowo-słowiański uchwalił głosować przeciw budżetowi, z powodu stanowiska rządu, jakie zajął wobec ludności południowo słowiańskiej, a w szczególności wobec Dalmacji Stanowisko swe zaznaczy klub już podczas obrad w komisji budżetowej, gdzie głosować będzie przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. Natomiast będzie głosował za powyższeniem listy cywilnej.

Zwrot pobranych kosztów podróży.

Wiedeń. (Tel. wl.) Onegdajsza „Ostdeutsche Rundschau“ doniosła, iż poseł Stein, jakkolwiek mieszka stale w Wiedniu, każdym razem po zwołaniu rady państwa liczy sobie koszta podróży z miejsca swego wyboru, tj. z Chebu, pomimo tego, iż ustawa wyraźnie zabrania tego. Wczoraj p. Stein zwrócił 400 kor., które pobrał jako zwrot kosztów podróży i wystosował do prezydjum izby posłów pismo, w którem donosi, iż nie wiedział o takiem postanowieniu ustawy i z tego powodu znajdował się w błędzie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Zwołanie sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wl.). „N. W. Tagblatt“ donosi, że sejm galicyjski zwolany zostanie na krótką wiosenną sesję podczas feryj wielkanocnych w parlamencie.

Cesarz a obstrukcja węgierska.

Budapeszt. (Tel. wl.) „Budapesti Naplo“ donosi o zajmującej rozmowie, jaką cesarz miał podczas onegdajszego obiadu dworskiego, z deputowanym Szentivanyi.

Cesarz zapytał p. Szentivanyi'ego, czy obstrukcja przeciw ustawie wojskowej długo jeszcze trwać będzie w izbie poselskiej sejmu.

Tak jest, W. Kr. Mości, — odpowiedział Szentivanyi, — obstrukcja może jeszcze długo trwać.

Czy byłoby możliwem skłonić ją do ustępstw? — zapytał cesarz.

Możliwem byłoby to, odpowiedział zapytany, wówczas, gdyby przyznano pewne ustępstwa.

A jakie mają to być ustępstwa? — pytał dalej cesarz.

Przedewszystkiem, odpowiedział Szentivanyi, należałoby 400 oficerów węgierskich, służących w obcych pułkach, przenieść do pułków węgierskich.

W tym kierunku wydano już odpowiednie zarządzenia, odpowiedział cesarz.

Również, rzekł dalej Szentvanyi, przedłożenie nowej wojskowej procedury karnej, zrobiłoby bardzo dobre wrażenie.

Rozkazałem, odpowiedział na to cesarz, aby dotyczący projekt, jak najszybciej przedłożono obu parlamentom.

Następnie dep. Szentivanyi poruszył jeszcze sprawę sztandarów, ale cesarz nie dał na to żadnej odpowiedzi.

Dep. Justh w rozmowie z cesarzem poruszył między innemi kwestję języka węgierskiego w komendzie i zauważył, że nie należy się obawiać, bo nie grozi to żadnem niebezpieczeństwem armji węgierskiej. Z niektórych stron podniesiono zarzut, iż gdyby komendę węgierską przyznano Węgrom, to Czesi zażądaliby komendy czeskiej. Zarzut ten atoli nie powinien wchodzić w rachubę, gdyż Czesi nie posiadają, jak Węgrzy państwowej niezawisłości.

Cesarz nie dał na te uwagi żanej odpowiedzi.

Afera księżnej Ludwiki.

Bruksela. (Tel. wl.) Giron w jednym z interviewów oświadczył, że wiadomość jakoby miał zamiar wstąpić do pewnego z klasztorów, jest z gruntu fałszywą. Panna Adamowiczówna krzewiła niezgodę między nim a księżną, tymczasowe rozdzielenie jednak między nim a księżną było już dawno między nimi postanowione i nastąpiło ze względu na to, że księżna oczekuje rozwiązania. Nadto tylko w ten sposób mogła przyjść do skutku zgoda między księżną, a jej rodzicami, co też nastąpiło. W końcu podniósł Giron z naciskiem, że zaraz po rozwiązaniu księżna napowrót z nim się połączy i według pierwotnego planu oboje udadzą się do Ameryki.

Protest przeciw szkole czeskiej.

Budziejowice. (Tel. wl.). Tutejsza rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wnieść protest przeciw projektowi utworzenia w Budziejowicach czeskiej szkoły rolniczej, motywując swą uchwałę tem, że utworzenie tej szkoły groziłoby upadkiem niemieckości w Budziejowicach i wogóle w południowych Czechach.

Równocześnie z tym protestem uchwaliła rada domagać się założenia w Budziejowicach niemieckiego seminarjum nauczycielskiego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wczorajsze posiedzenie sejmu, wypełniły obstrukcyjne mowy, na temat udzielenia nagan i upomnień.

Budapeszt. Sesję parlamentu, która wczoraj miała się skończyć, przedłużono do 23 b. m.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament niemiecki ukończył wczoraj drugie czytanie budżetu wojskowego i rozpoczął dyskusję nad etatem marynarki.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj dalej w sprawie kongregacyj.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Z izby lordów. W odpowiedzi na pytanie w sprawie „księgi niebieskiej“, odnoszącej się do Macedonji, odpowiedział minister spraw zagranicznych, że Austrja poświęca baczną uwagę tej sprawie, lecz pozostawia Rosji i Austro Węgrom, jako najbliższym sąsiadom Balkanu swobodę postępowania i dlatego zgodziła się na projekty reform, tak jak wszystkie inne państwa. Należy się spodziewać, że rząd bułgarski świadom jest niebezpieczeństwa, grożącego ze strony komitetu macedońskiego i że zapobiegnie skutecznie agitacji.

Audjencje w Watykanie

Rzym. Papież przyjął wczoraj kardynała Gruscha i biskupów Jordana z Gorycji i Nagla z Tryjestu.

Z banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady generalnej banku austro-węgierskiego przedstawiono ugodę z oboma rządami w sprawie zatrzymania not poniżej 50 koron. Oba rządy zobowiązały się na wypuszczanie not 20 koronowych płacić bankowi roczny pauszal 500.000 koron.

Dalej przyznano Bankowi zniżkę państwowej należytości za bicie monet z 4 na 2 korony od kilograma czystego złota. W zamian Bank ma obowiązek wypuszczania not 10 i 20 koronowych w miarę potrzeby i do pokrywania 400 miljonów metalem.

Wiedeń. (Tel. wl.) Wciągu dnia wczorajszego odbywały się rokowania z reprezentantem rządu węgierskiego drem Popowiczem w sprawie ustawy o podjęciu wypłat gotówką i w sprawie ustawy o biciu nowych pięciokoronówek.

W sprawie braku pracy.

Stowarzyszenie budowniczych i majstrów murarskich i ciesielskich odbyło wczoraj walne zgromadzenie, dla omówienia wielu spraw zawodowych. Przewodniczył p. Podhorodecki, uczestników zebrało się przeszło stu.

W dyskusji zabierali głos pp.: Bruśniak, Gryglaszewski, Kamienobrodzki, Żelaszkiewicz, a ze strony władzy przemysłowej prezydent miasta dr. Małachowski, starszy inspektor przemysłowy Nawratil, szef departamentu przemysłowego radca Fiszer, w końcu radni, a zarazem budowniczowie pp.: Schleyn i Makowicz.

Wobec zarzutów przeciwko biuru pośrednictwa pracy, utworzeniu przy stowarzyszeniu, specjalnie dla pracowników budowlanych, murarskich i ciesielskich, stwierdził przewodniczący, jego, że ono odpowiada swojemu zadaniu, jest nietylko potrzebne, ale i pożyteczne, a działalność swą będzie mogło należycie rozwinąć dopiero z nastaniem pełnego sezonu budowlanego.

W sprawie „fuszerki“ zaakcentował p. Kamienobrodzki, że namiestnictwo ignoruje żądania, postulaty i petycje i lata całe stowarzyszenia budowlane czekają na ich załatwienie. Koniecznem tedy jest nadanie władzy dyscyplinarnej stowarzyszeniu przemysłowemu, inaczej nieprawidłowościom nie będzie końca.

Niemniej p. Schleyn uskarżał się na obojętność rządu względem kwalifikacji przedsiębiorców i podniósł, że rząd wprost bierze dla swych budowli przedsiębiorców niefachowych. Mowca radził wnieść w tej sprawie memorjał do rządu i do dyrekcji kolei państwowej, nadto zaś memorjał do prezydjum miasta z prośbą, by departament przemysłowy z większą ścisłością czuwał nad robotami w mieście i ostrzej karał wszelkie wykroczenia spekulantów i fuszerów budowlanych.

W sprawie niedotrzymywania ugody pestrejkowej ostro występowali majstrowie i robotnicy przeciwko pp. Gołąbowi, Żychowiczowi i Jul. Cypulskiemu.

P. Żelaszkiewicz wskazał na ospałość samegoż stowarzyszenia, które zbyt mało objawia energji w popieraniu swych interesów.

P. Makowicz wytknął niesłychanie przewlekłe załatwianie w namiestnictwie ofert budowlanych i powierzanie robót rządowych po powiatach — karczmarzom, a w eLwowie rabinowi. Mowca postawił rezolucję: 1. do rządu i władz krajowych, by oferty rozpisywały z wiosną dopiero, a nie już w jesieni; 2. by władze rządowe i krajowe przy licytacjach uwzględniały tylko osoby fachowe. Wniósł też prośbę do prezydjum miasta o użyczenie lokalu na pomieszczenie biura pośrednictwa pracy dla robotników budowlanych.

P. Duda, majster kamieniarski żądał we wnioskach swych między innemi ustanowienia w biurze przemysłowem komisarza dla spraw budowlanych; oraz, by władze, rozpisujące oferty, trzymały kosztorys w tajemnicy aż do otwarcia wniesionych ofert.

Radca Fiszer przedstawił zebranym to, co władza przemysłowa ma prawo i obowiązek czynić, a do czego mięszać się jej nie wolno, odparł cały szereg zarzutów, przeciw tej władzy skierowanych, a w końcu prosił, by w każdym wypadku zamiast wytaczania publicznie nieprzedmiotowych skarg, udano się do niego z żażaleniem lub zawiadomieniem o nadużyciach ze strony fuszerów itd., a on stosowne postępowanie niezawodnie wdroży.

P. Kamienobrodzki wniósł o wybranie komisji z sześciu dla ułożenia stosownej rezolucji do Koła polskiego w sprawie braku pracy i o wyjednanie odpowiednich środków na dostarczenie pracy.

P. Żelaszkiewicz żądał w postawionych rezolucjach, by 1) z powodu istniejącego braku pracy we Lwowie, wezwać władze rządowe, krajowe i gminne, aby rozpoczęły roboty już projektowane, 2) żądać szybkiego i energicznego działania władz i zwrócić ich uwagę na groźną sytuację, która może wznowić przykre, zeszłoroczne zajście.

Wszystkie rezolucje uchwalono, a do komisji wybrano pp. Makowicza, Gryglaszewskiego, Śliwińskiego, Podhoreckiego, Żelaszkiewicza i Bruśniaka. Na następnem posiedzeniu, które się odbędzie w przyszłym tygodniu, komisja ta przedłoży odpowiedni memorjał do Koła polskiego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 14 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul Długosza 8) od godziny 6—7 wieczorem, doc. polit. dr. L Bruner: „Teorje i pojęcia chemji“ (z doświadczeniami). — W sali ratuszowej od godziny $7^1/_2$—$8^1/_2$ wieczorem, prof dr. K Wojciechowski i p. J. Tenner: „Poezja polska wieku oświecenia“. Wykład ilustrowane wygłoszeniem utworów.

Teatr miejski: „Latający Holender“, opera romantyczna Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (14): Matyldy panny. —

Dzisiaj. -- (1 Marta): Ewdokii. Wschód słońca o godzinie 6 minut 23 zachód o godzinie 5 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 0 5° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy.

Jubileusz Konopnickiej. Komisja lustracyjna przyjęła rachunki komitetu wykonawczego, który postanowił w najkrótszym czasie zwołać komitet pełny. Po strąceniu wszystkich wydatków pozostała jeszcze kwota 18 295 kor. 26 gr, za którą komitet postanowił kupić „własną chatę" i ofiarować ją Konopnickiej jako dar narodowy. Komitety krakowski i poznański, które wspólnie urządziły obchód w Krakowie, zapewne wkrótce złożą także rachunki. Grono obywatelskie w Warszawie zamierza także ofiarować Konopnickiej dar narodowy.

= **Zgromadzenie urzędników magistratu lwowskiego** odbyło się wczoraj w ratuszu. Przewodniczącym obrano seniora z obecnych, starszego radcę p. Cossę. Omawiano sposób uczczenia ustępującego zwierzchnika, wiceprezydenta magistratu p. Romanowskiego. Oświadczono się jednomyślnie za tem, ażeby przedewszystkiem nie urządzać kosztownych, a na prawdę nie mających sensu bankietów, a natomiast, by wszyscy urzędnicy gminy dobrowolnie się opodatkowali jednorazowo w miarę swej możności. Kwota uzyskana stąd wpłynie do funduszu Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników i sług gminy m. Lwowa, jako fundusz imienia Ignacego Romanowskiego. Wniosek ten bez zastrzeżeń uchwalono.

Ten sposób uczczenia emerytów i zasłużonych dla grona urzędniczego mężów, a również urzędników gminy naszej ma już swe precedensy.

W r. 1880 za inicjatywą p. Tyberjusza Hoborskiego (dzisiaj radcy magistratu) powstał fundusz stypendyjny im. Romualda Łyszkowskiego, dla dzieci członków administracji niestałych dochodów.

W r. 1888 aby uczcić imieniny prezydenta Mochnackiego, urzędnicy rachunkowi i kasowi utworzyli jego imienia Tow. zapomogowe dla urzędników izby obrachunkowej i kasy miejskiej.

Należy się uznanie inicjatorom i wykonawcom a niezawodnie takie utrwalenie pamięci dobrego szefa, będzie też i p. Romanowskiemu niezmiernie miłe.

Niemniej też godną podniesienia jest objawiana wczoraj jednomyślność zebranych urzędników. Dla ogółu ma to bowiem tę dodatnią i pocieszającą stronę, iż te poczciwa, obywatelskie przymioty urzędnicze wznoszą się znowu właśnie obecnie, gdy rozmaici krytycy usiłują obniżyć powagę i reputację urzędników tak ważnej i poważnej władzy urzędowej, jaką dla stolicy kraju jest magistrat m. Lwowa.

Zgromadzenie młodzieży akademickiej. Poufne ogólno akademickie zebranie polskiej młodzieży odbędzie się w sobotę 14 marca w sali tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza) o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: „Zagrożenie swobód obywatelskich w związku z prześladowaniem ruchu wolnościowego na Ukrainie." Zaproszenie wydaje tow. akademickie.

Zwołujący: Edward Dubanowicz mp.; Marceli Prószyński mp., Stanisław Sokołowski mp.

Wielka awantura rozegrała się wczoraj po południu w kostnicy zakładu medycyny sądowej. Oto, w chwili gdy miał się tam odbyć pogrzeb niejakiego Staudta, czeladnika szewskiego, Katarzyna Wyszyńska, kucharka, napadła na żonę nieboszczyka, Paulinę, zdarła jej kapelusz z głowy i znieważyła kilka razy czynnie obsypując napadniętą epitetami nie nadającymi się do druku.

Wyszyńska aresztowana tłumaczyła się, że musiała tak zrobić, gdyż Staudtowa „odmawia jej kochanka".

Dwa małe świeczniki srebrne skradziono onegdaj w katedrze łac. z ołtarza znajdującego w kaplicy bocznej św. Józefa.

W areszatach policyjnych pisze sprostowanie. Julian Świtajło, majster krawiecki przyby wszy wczoraj po południu do redakcji „Monitora", zażądał natarczywie sprostowania jednej notatki od noszącej się do jego osoby. Gdy mu odmówiono, Świtajło przybrawszy groźną postawę, począł się dobijać do prywatnego mieszkania p. Breitera. Wezwana policja położyła kres dalszym awanturom, zabierając podpitego pana majstra celem „wytrzeźwienia się" do aresztów policyjnych.

Na dworcu Podzamcze przytrzymano niejakiego Izraela F...nego w chwili, gdy ze skradzionym workiem mąki usiłował się ulotnić.

Sprawa pomnika Kościuszki w Krakowie. Kraków. (Tel. pryw.) Prezes Skirliński dopiero wczoraj otrzymał pismo b. dyrektora Banku hipotecznego, p. Maurycego Lazarusa, oświadczające gotowość wzniesienia pomnika Kościuszki własnym kosztem i ofiarowania go krajowi. Zaraz po otrzymaniu tego listu, p. Skirliński rozesłał do członków wydziału Towarzystwa im. Kościuszki zaproszenie na posiedzenie, które się odbędzie w poniedziałek.

Omawiając tę sprawę, „Nowa Reforma" protestuje przeciw przedwczesnym głosom niektórych dzienników tak co do oceny działalności komitetu pomnikowego, jak co do oceny propozycji p. Lazarusa. Pismo to podaje przytem, że po dzień 6 marca złożono na pomnik, wraz z subwencją m. Krakowa 42 368 koron, odlew zaś pomnika zgodzono za 36 0 0 0 koron.

Ankieta ceramiczna. Kraków. (Tel. pr.) W krakowskiej izbie handlowej odbyła się wczoraj ankieta w sprawie przemysłu i szkół ceramicznych. Obszerny referat wygłosił inżynier Rolle, kierownik stacji ceramicznej w Podgórzu, wykazując konieczność oparcia tej stacji o cały szereg kursów dla przemysłu ceramiczno-budowlanego. Uchwalono rezolucję, wyrażającą się z uznaniem o dotychczasowej działalności stacji ceramicznej w Podgórzu i wyrażającą nadzieję, że oparcie szkoły o kursa specjalnia podniesie znacznie przemysł ceramiczny w kraju.

Morderstwo. Wiedeń (Tel. wł.) Z Treviso donoszą, że tamtejsza miljonerka, br. Linda d'Origo, padła ofiarą morderstwa. Kiedy spacerowała po ogrodzie obok swego pałacu, położonego w śród mieściu, przystąpił nagle do niej ogrodnik i uderzył ją z wielką siłą pałką po głowie. Hrabina padła trupem na miejscu. Ogrodnik zgłosił się sam do sądu, gdzie przesłuchany zeznał, iż motywem jego zbrodni była zemsta, z tego powodu, że hrabina poprzedniego dnia skarciła go niesłusznie bardzo ostremi słowami.

Panna Adamowiczówna. Salcburg. (Tel. wł.) Kochanka byłego arcyksięcia Leopolda, panna Adamowiczówna, wysłała list do wielkiego księcia Toskany, w którym oświadcza, iż z powodu rozmaitych okoliczności, małżeństwo jej z Wölflingiem nie może przyjść do skutku i w którym równocześnie uprasza o wypłacenie jej, złożonej dla niej przed rokiem w jednym z banków wiedeńskich, kwoty 100.000 koron. Równocześnie donosi, iż przeprowadziła pertraktacje z dyrekcją teatru niemieckiego w Monachium, o występy w teatrze „Rozmaitości". Owych 100 000 koron, złożonych zostało dla niej pod pewnymi atoli warunkami, który h miał dopełnić arcyksiążę, warunki te atoli wskutek ucieczki arcyksięcia, nie zostały dopełnione.

Run w Pradze. Praga. (Tel.) Z kasy oszczędności wyjęto wczoraj kwotę 784 320 kor. Równocześnie włożyło 263 osób kwotę 170 881 kor.

O podsunięcie dziecka. Poznań. (Tel. wł.) W procesie hr. Kwileckiej, oskarżonej o podsunięcie dziecka, celem zatrzymania nadal w rodzinie majoratu, uwięziono dalsze dwie osoby, a mianowicie pol żną Ossowską i pewną służącą. Obie pod przysięgą zeznały, że hrabina była w odmiennym stanie i dziecko powiła.

Schwytanie obłąkanego. Berlin. (Tel. wł.) Dawny nauczyciel cesarza Wilhelma kapitan O'Danne, który niedawno uciekł z zakładu obłąkanych koło Hamburga, schwytany został wczoraj w Berlinie. Gdy uciekł zakładu ubrany był tylko w koszulę i spodnie, gdyż wieczorem zjęto z niego resztę odzieży, kiedy zaś go schwytano w Berlinie miał na sobie kompletne ubranie. Niewiadomo w jaki sposób przyszedł do tego ubrania.

Licytacja ruchomości Zoli. Paryż. (Tel.) Przy licytacji ruchomości Zoli uzyskano ogółem kwotę 152 375 fr.

Wybuch Wezuwjusza. Rzym. (Tel. wł.) Wybuch Wezuwjusza przybiera coraz większe rozmiary. Krater jest po brzegi wypełniony lawą, która wybucha do znacznej wysokości z głośnym hukiem.

Krwawy zatarg. Sofja (Tel. wł.) Wskutek sporu o kawałek pola, między mieszkańcami wsi Slatina, a tutejszą gminą, rozegrał się przedwczoraj krwawy dramat. W dniu tym mieszkańcy Slatiny, uzbrojeni w karabiny, noże i laski, spędzili z pola robotników miejskich, którzy chcieli zaorać sporny kawał gruntu. Na to prefekt policji udał się kazał do Slatiny oddziałowi wojska. Oddział taki w istocie zaraz się udał na miejsce, a dowodzący nim major, rozpoczął rokowania z chłopami. Pod czas tych rokowań chłopi poczęli oddział wojska atakować coraz silniej, a nawet dano kilka strzałów do wojska, które odpowiedziało kilku salwami. Dopiero, gdy krew się polała i padło kilku zabitych, chłopi rozprószyli się. Na miejscu pozostało pięciu zabitych, a 7 ciężko rannych. Po stronie wojska, raniony jest major, dwóch podoficerów i kilku żołnierzy. Również jest rannych kilku podoficerów policji. Rannych przewieziono do szpitala w Sofji.

Głodowa śmierć z amatorstwa. Amerykanin, Józef William Sheppard, bogaty wynalazca, zagłodził się na śmierć w Nowym Jorku, w przekonaniu, że zdoła tak daleko „zahartować" swój organizm, iż nie będzie potrzebował jadać. Dowodził on, że głodzenie się uczyniło go o wiele wyższym od innych ludzi pod względem moralnym i umysłowym, że dzięki temu systemowi zdołał rozstrzygnąć wiele zagadnień, niedostępnych ludzkiej inteligencji i że po śmierci jego ciało nie ulegnie rozkładowi. Syn nieboszczyka, znajomy lekarz, oraz inni, którzy mieli z nim styczność, dowodzą, że nie był obłąkanym; na wszystkich innych punktach miał umysł zupełnie trzeźwy. Przez lat kilka p. Sheppard nie jadał nic oprócz owoców i jarzyn, dojrzewających na pełnem słońcu; potem przestał pić wodę i pijał tylko bardzo lekkie wino. Stopniowo zaprzestał jadać owoce i zadawalał się tylko ryżem — był zupełnie zdrów. W ostatnich dniach stycznia upadł na ulicy i zwichnął nogę. Lekarz stwierdził, że od kilku miesięcy zmarły nie przyjmował żadnego stałego pożywienia, tylko co dwa — trzy dni, pijał parę łyków wody lub miodu. P. Sheppard był rodem z Anglji, od lat czterdziestu mieszkał w Nowym Jorku, miał lat 64, poświęcał się psychologji.

Fałszowanie prawdy historycznej. Że Rosja dla swoich celów zaborczych zadaje nieraz kłam historji mniej lub więcej subtelnie to wiadomo. Czasem jednak kłam ten bywa wprost bezczelny, jak np. obecnie w sprawie finlandzkiej:

„Finl. gaz." zwraca uwagę, iż w „Almanachu Gotajskim zamieszczono bez zmiany z przed 1890 r. następujący opis Finlandji: „Wielkie księstwo złączone z Imperium pod jednym władcą (suzerenem) od 1809 roku. Organizacja polityczna W. Księstwa taka sama, jak w monarchji konstytucyjnej. Konstytucje z roku 1772 i 1789 zatwierdzone manifestem cesarza Aleksandra I z dnia 27 marca 1809 r. i przez manifesty cesarzów: Mikołaja I, Aleksandra II, Aleksandra III i Mikołaja II, z dnia 24 grudnia 1825, z dnia 3 marca 1855 z dnia 14 marca 1881 i z dnia 6 listopada 1894. Reprezentacja narodowa czterostanowa (rycerstwo i szlachta, duchowieństwo, mieszczanie i włościanie). Chorągiew biało-niebiesko-czerwona."

Almanach gotajski w podobnych sprawach — jak wiadomo — nie myli się. A jednak „Nowoje Wremia" pospieszyła w lot z tego rodzaju komentarzem do notatki Almanacha:

„Rosyjscy prawnicy już objaśnili w zupełności, iż nasi monarchowie swemi manifestami nigdy nie zatwierdzali szwedzkich konstytucji, a jedynie zabezpieczali Finlandji zachowanie jej urządzeń miejscowych. To wcale nie jest jedno i to samo."

Tak jest: Rosyjscy prawnicy każdy rozbój potrafią usprawiedliwić.

Przemytnicy. Na granicy niemiecko-austrjackiej schwytały niemieckie władze skarbowe bandę przemytniczą, złożoną z 15 osób, która przez rzeczkę Przemszę przemycała z Niemiec do Austrji wiele drogocennych rzeczy.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 13 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 688·75. Akcje węg. Zakł. kred. 746 —, Akcje Anglobanku 275 50. Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 419 50. Akcje Bankvereinu 495 —, Akcje Bodenkredit. 955 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 540 —, Akcje kolei państw. 693 25, Akcje kolei połudn. 59·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 452 —, Akcje kolei Północnej 5460. Akcje kolei Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 391 50, Akcje Rima Muranji 479· —, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1646 —, Akcja fabryki broni 363 —, Akcje tureckie tytoniowe 347 50. Obligi węg. indemn. 99·25. Renta majowa 100 60. Austr. renta koron 101 10. Węgierska renta koron 99 45, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 97 95, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102 75. 4 proc. listy Banku hipot. 97 87, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101 65, 5 proc. listy Banku hipot. 111 50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99 80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 99 90, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 119 15, Marki 117·15, Ruble 253·—.

Wiedeń 13 marca. Kurs giełdy wiedeńskiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli. p. z r. 1880 3 proc. —·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 268·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266 —; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc. 279 —; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·— Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·25; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 118·75. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19 30; Zakł. kredyt dla h. i p. po 100 zł. 431·—; Clary 40 zł. m. k. 175·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84 75; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 74·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 178·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 65 25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27 75; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70 —; Salme 40 zł. m. k. 233 —; Pożyczka salcburska 20 zł. 74 —; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 280·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—

— **Wiedeń** 13 marca (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 22 80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 13 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 218 10, Staatsbahny 148·80, Disconto Comandit 195·75, Berlińskie Tow. handl. 161·—, Laura 221·75, Bochumery 191 75 Kolej połud. wschodnio-pruska 91·40, Ruble za gotówkę 216·45, Kolej warszaw. wied. 186 75, Kolej morza Śródziemnego 98·—, Kolej Meridionale 139 80, Losy tureckie 131·50, Renta włoska —·— „Harpener" kopalnie węgla 178 60, Kolej Marienburg-Mława —·— Konsolidation 373·50, Lombardy 15·10, Kolej Henry 107 75, Niemiecki bank narodowy 119·10, Kanada Profered 128·90; Akcje żeglugi hamburskiej 107·40; Warszawa krótkie (Kurs Warschau) —·—.

— **Paryż** 13 marca 3% renta 100·12; rządka 80 30

— **Berlin** 13 marca. Austrj. banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 13 marca Austr. kred. 218·—; Kolej państw. 149·—; Laura 221 75; Disconto 195 70 Alpine — —

NEKROLOGJA

†

Z Nadziaków

Marja Bajraczyńska

żona urzędnika sądowego

zmarła dnia 13 marca b. r. w 21 roku życia po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami.

W nieutulonym żalu pozostały mąż zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 16go marca b. r. o godz. 10 rano z Anatomii na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 13 marca 1903 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Michał Bryń

portjer Towarzystwa kredytowego ziemskiego

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 13-go marca 1903 r., przeżywszy lat 62.

W smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 16-go marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 13 marca 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Henryk Zukiewicz Dornbach

były właściciel dóbr

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 marca br., w 53 roku życia.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 15-go marca b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Batorego l. 24 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 13 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Aniela Okornicka

wdowa po pełnomocniku dóbr hr. Lanckorońskiego

urodzona w roku 1816, po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13-go marca 1903 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 15 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kleinowskiej l. 4 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają.

Lwów dnia 13 marca 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego

Proletarjat inteligencji.

Uczony francuski H. Bérenger ogłosił zajmującą pracę o wzroście proletarjatu **inteligencji we Francji**. A trzeba wiedzieć, że we Francji z reguły posyła na uniwersytet swego syna tylko zamożny człowiek t. j. taki, który może mu dać co najmniej 2000 fr. rocznie. Tam bowiem nie ma zwyczaju utrzymywania się z lekcji lub pisarki, a stypendjów jest bardzo nie wiele. A jednak tam zajmują się kwestją proletarjatu inteligencji, uważając ją za bardzo poważną.

Zezwyczaj, pisze Bérenger, gdy się mówi o „proletarjuszach," mamy na myśli robotników przemysłowych, posługaczy handlowych niższych kategoryj lub wyrobników dziennych. Tak zwane „wolne zawody" do niedawna jeszcze nie miały własnego proletarjatu. Miały wprawdzie swoją cyganerję, indywidua wykolejone, ci ludzie jednak stawali się proletarjuszami przeważnie tylko skutkiem jakiegoś nieszczęśliwego przypadku, a znowu szczęśliwy przypadek mógł im przywrócić dawne stanowisko.

Dziś mamy mnóstwo ludzi urodzonych w biedzie, synów włościan, robotników, małych urzędników i kramarzy, ludzi pilnych i pracowitych, którzy zdobyli znaczną wiedzę i pragnęliby służyć swemu krajowi, a mimo to żyją w nędzy i niemal głód cierpią. Oto są inteligentni proletarjusze. Oczekiwali od swego wychowania, że ono dostarczy im podostatkiem środków do życia, a tymczasem ono im ich nie daje — obierając tak zwany „wolny" zawód; chcieli zostać wolnymi, a tymczasem są niewolnikami. We wszystkich krajach wzmaga się ten proletarjat inteligencji w sposób zatrważający.

Przedewszystkiem posiada Francja ogromnie liczny proletarjat lekarzy. We Francji jest obecnie 12—13 000 lekarzy, w tej liczbie około 2 500 w Paryżu, a przeszło 10 000 na prowincji. Z lekarzy paryskich zarabia pięciu, lub sześciu 200 300 000 fr. rocznie, 10—15 zarabia po 100 150 000 fr., około 100 ma zarobek 40—60.000 fr., mniej więcej 300 zarabia po 15—30 000 fr., dla 800 przyjąć można zarobek od 8—15 000, a przeszło 1.200 lekarzy zarabia mniej, niż 8 000 fr. Z tych ostatnich większa część, jeżeli nie ma własnego, odziedziczonego, lub innym sposobem zdobytego majątku, należy do proletarjuszy swego zawodu i wykonywa go w sposób, przynoszący ujmę stanowi lekarskiemu.

Zastęp tych proletarjuszów pomnaża się stale: corocznie bowiem wychodzi z uniwersytetów około 1.200 nowych doktorów, podczas gdy ustępuje ich zaledwie 600—700.

W drugim rzędzie znaczny jest proletarjat **adwokatów**. W samym Paryżu jest przeszło 3000 dyplomowanych adwokatów, z tych zaś najwyżej 200 zarabia więcej niż 10 000 fr. rocznie, a więcej niż 15 000 zaledwie 50-ciu. Podobne stosunki panują także na prowincji. A jednak proletarjat adwokacki jest we Francji stosunkowo mniej liczny, niż lekarski. Bardzo wielu bowiem adwokatów należy do zamożnych rodzin i z próżności tylko ubiega się o tytuł „adwokata przy trybunale", chcąc należeć do tego stanu tak, jak niejeden pragnie być członkiem tego, lub owego klubu. Jeden z bardzo wziętych i bardzo zdolnych adwokatów paryskich opowiadał, że przez pierwszych 10 lat swej praktyki nic nie zarabiał, dopiero po dziesięciu latach otrzymał pierwszy zyskowny proces. Jest jednak bardzo wielu młodych adwokatów, którzy nie mogąc praktyką adwokacką zarobić na życie, rzucają się w wir agitacji politycznej, do dziennikarstwa, lub literatury i to są proletarjusze pióra w całem tego słowa znaczeniu.

Urzędnicy sędziowscy we Francji są po większej części już z domu zamożni, albo też mają majętne żony, to też sumę pochodzącą z pensji, jaką pobierają od państwa (3 000 do 4 000 fr.) uważają tylko jako dodatek do własnej renty. A jednak są i pomiędzy urzędnikami sędziowskimi proletarjusze, a mianowicie sędziowie pokoju, którzy mają pensję od 1 800 do 3.000 fr.

Najliczniejszym jest proletarjat **nauczycielski i guwernerów**. Profesor w szkole realnej zarabia 2 000 do 3.000 fr. rocznie, w gimnazjum 4 500 do 5 000 fr. Pozycja nauczycieli w szkołach elementarnych jest jeszcze gorsza; jest ich we Francji przeszło 150.000 a z tego 100.000 cierpi ustawiczną nędzę, gdyż ma 1 000 do 1 500 fr. Pomimo to popyt bardzo liczny, gdyż w Paryżu na 150 posad nauczycieli szkół ludowych było 15.000 podań, to jest 100 na jedną.

Nie lepiej jest z **inżynierami**, których ze szkół wychodzi dziesięć razy więcej, niż ich potrzebuje społeczeństwo.

Jakkolwiek brzmi to trochę paradoksalnie, a jednak faktem jest, że Francja posiada także liczny proletarjat oficerów. Każdy oficer, zanim dobije się stanowiska komendanta batalionu, czyli majora, jest proletarjuszem w tem znaczeniu, że zawsze dochody jego są mniejsze od wydatków. Podporucznik ma pensji 2.500 fr. rocznie, porucznik 3 000, kapitan 3 800, utrzymanie zaś, decorum stanu i stosunki towarzyskie z kolegami wymagają znacznych wydatków. To też większa część oficerów siedzi zawsze po uszy w długach i wiedzie żywot wcale nie do pozazdroszczenia.

Także wśród urzędników administracyjnych, jak przy poczcie i telegrafach, przy urzędach podatkowych, przy zarządach municypalnych itp., procent proletarjatu jest bardzo znaczny. Urzędników tego rodzaju jest około 25 000, a z tego przynajmniej 15 000 nie ma z czego żyć. Gdy przed czterema laty w prefekturze departamentu Sekwany zawakowało 40 posad ekspedjentów z płacą po 1 800 fr. rocznie, zgłosiło się o nie 2 200 kandydatów i to przeważnie ukończonych gimnazjastów, lub słuchaczy prawa, zaś o 40 posad protokolantów z płacą po 2 700 fr., zgłosiło się przeszło 800 egzaminowanych kandydatów, pomiędzy którymi było wielu doktorów prawa.